WYDANIE A

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok. XXII — Kraków, czwartek 2 marca 1939 — Nr. 61

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

Nagły przyjazd Alfonsa XIII do Paryża

Ekskról przygotowuje się do tronu w Hiszpanii

Paryż, 2. 3. (A) Żywe zaciekawienie wywołał niespodziewany przyjazd do Paryża Alfonsa XIII z Rzymu, gdzie dotychczas przebywał eks-król hiszpański, zwiedzający jeszcze przedwczoraj cele, przygotowane na konklawe. Alfons XIII niezwłocznie po przyjeździe odbył poufną konferencję z b. ambasadorem Quinones de Leonem. Podobno na tej konferencji zapadła sensacyjna decyzja wyjazdu króla incognito do Hiszpanii. Alfons XIII pod przybranym nazwiskiem hr. Escurialu ma spotkać się na granicy z wysłannikiem gen. Franco. Na tej konferencji zadecyduje się, czy hr. Escurialu wejdzie w granice Hiszpanii, czy tylko prowadzić będzie rozmowy na pograniczu.

Min. Bonnet o wizycie Ciano w Polsce

Paryż, 2. 3. (A) Min. Bonnet stanął wczoraj po południu przed parlamentarną komisją spraw zagranicznych, aby omówić w obszernym ekspose całokształt francuskiej polityki zagranicznej na tle aktualnej sytuacji w Europie. Z posiedzenia, które odbyło się przy drzwiach zamkniętych, przeniknęły zatem tylko niektóre szczegóły pierwszej części przemówienia min. Bonneta. Min. Bonnet b. obszernie komentował ostatnie wypadki hiszpańskie, począwszy od upadku Barcelony i na podstawie raportu sen. Berarda przedstawił doskonały stan stosunków Francji z powstańczą Hiszpanią. Ponadto minister z radością wskazał na coraz wydatniejsze zacieśnianie się współpracy francusko - angielskiej.

Po krótkiej przerwie min. Bonnet rozpoczął drugą część przemówienia od analizy sytuacji w Europie środkowej i wschodniej. Oczekiwano, że minister omówi rezultaty podróży hr. Ciano do Warszawy, następnie zaś zapowiedzianą wizytę min. Becka w Paryżu.

Omawiając podróż min. Ciano do Warszawy min. Bonnet wyraził pogląd, że rząd włoski odczuwa po tej wizycie zawód, gdyż min. Beck dał w Warszawie wyczuć przywiązanie Polski do sojuszu z Francją i zamiar wykonywanie swoich zobowiązań międzynarodowych.

* * *

Paryż, 2. 3. (T) Wczoraj popołudniu minister spraw zagr. Georges Bonnet wygłosił przed komisją spraw zagranicznych izby deputowanych ekspose, które zostało streszczone w oficjalnym komunikacie ogłoszonym po zakończeniu posiedzenia komisji.

Minister Bonnet wspomniał przede wszystkim o demarche przedstawiciela Francji w Tokio w celu zaprotestowania przeciwko okupacji wyspy Hainan. Mówca przeszedł następnie do rozpatrzenia stosunków francusko-włoskich. Przypomniawszy deklarację Chamberlaina w zbie Gmin lorda Halifaxa w Izbie Lordów, Georges Bonnet wskazał, iż solidarność francusko - brytyjska nigdy nie występowała z taką siłą jak obecnie.

Dłuższy ustęp swego przemówienia Bonnet poświęcił zagadnieniu hiszpańskiemu, szczegółowo omawiając okoliczności, w jakich nastąpiło uznanie rządu gen. Franco de jure. Następnie wspomniał o ostatnich rozmowach, jakie Juliusz Henri prowadził z Azaną, z Negrinen i Del Vayo. Odczytawszy odpowiedź udzieloną przez gen. Franco rządowi brytyjskiemu i rządowi francuskiemu w sprawie niezależności Hiszpanii, i ewentualnych represyj, Bonnet podkreślił pomyślne wyniki podróży sen. Berarda do Burgos. Wymiana poglądów jaka odbywała się w szczerej i serdecznej atmosferze, pozwoliła obu rządom na osiągnięcie porozumienia w sprawach które je interesują.

Oba rządy potwierdziły w szczególności wspólną wolę utrzymywania przyjaznych stosunków dobrego sąsiedztwa.

Bonnet podkreślił również zadawalający stan stosunków z innymi państwami.

Odpowiadając na liczne zapytania członków komisji, minister Bonnet m. in. wspomniał o wysłaniu francuskiego okrętu wojennego do jednego z portów wyspy Hainan, zaznaczając, iż w podobny sposób postąpiły Stany Zjednoczone.

Bonnet zaprzeczył pogłoskom, jakoby jakakolwiek osobistość nie piastująca oficjalnego stanowiska wyjechała z jakąś misją do Berlina i Rzymu.

W sprawie wychodźców hiszpańskich rząd frnacuski zwracał się do wielu obcych rządów, dotychczas jednak otrzymał jedynie negatywne odpowiedzi. Niektóre z rządów obiecały jedynie pomoc finansową, nie zgadzając się jednak na przyjęcie uchodźców.

Dalsze rozmowy w sprawie emigracji żydów niemieckich

Londyn 2. 3. PAT Wicedyrektor międzynarodowego komitetu uchodźczego w Londynie Robert Pell, w ciągu kilku dni ma wyjechać do Berlina, gdzie będzie kontynuował rozmowy w sprawie emigracji Żydów.

Grecja uznaje rząd w Burgos

Ateny 2. 3. PAT Rząd grecki polecił swemu agentowi dyplomatycznemu w Burgos zakomunikować, iż Grecja uznaje de jure rząd gen. Franco. Poseł grecki w Paryżu będzie również akredytowany w Burgos.

Czy Ameryka uzna gen. Franco?

Waszyngton. 2. 3. PAT. Senator demokratyczny Chavez wystąpił z propozycją niezwłocznego uznania rządu gen. Franco. W kołach zbliżonych do rządu oświadczają, iż departament stanu rozpatruje obecnie to zagadnienie.

NAGŁY ZWROT W SYTUACJI

Arabowie odrzucają propozycje rządu angielskiego!

(Tel. wł. „N. Dziennika“ przez ŻAT.)

Londyn. 2. 3. (ŻAT) Nieoczekiwanie nastąpił wczoraj wieczorem nowy zwrot w sytuacji na konferencji palestyńskiej: Arabowie oświadczyli mianowicie, że uważają propozycje rządu angielskiego za niewystarczające Arabowie szczególnie ostro krytykują procedurę utworzenia państwa — przewidzianą w propozycjach rządowych, przeciwstawiając wnioskom rządowym swoją własną koncepcję, polegającą na tym, aby konstytucja przyszłego państwa palestyńskiego, była ustalona na konferencji okrągłego stołu. Wreszcie nie godzą się Arabowie na okres przejściowy.

Jak sądzą, rząd nie jest skłonny do przeprowadzenia w swych propozycjach zmian w myśl żądań arabskich.

Dziś odbędzie się narada Halifaxa, Mac Donalda i Butlera z udziałem kilku delegatów arabskich.

Wczoraj wieczorem toczyły się prywatne rozmowy przedstawicieli rządu z przywódcami żydowskimi. — Rozmowy trwały do późnego wieczora. Delegaci żydowscy oczekują odpowiedzi rządowej do piątku, spodziewając się wniosków, które mogłyby stanowić podstawę do dalszych rozmów.

Delegaci amerykańscy z drem Wis'em na czele mają opuścić Londyn w sobotę wieczór, jeśli do tej pory nie nadejdzie odpowiedź rządu, któraby stanowiła podstawę do rokowań

Dziś wieczór prof. Weizmann i dr Wise oraz być może jeszcze dwóch przedstawicieli delegacji żydowskiej będzie przyjętych przez prem. Chamberlaina dla omówienia sytuacji, która się wytworzyła.

Ambasador USA. w Londynie Kennedy powtórnie konferował z ministrem Halifaxem, informując go o stanowisku Stanów Zjednoczonych.

Szczegóły brutalnego napadu bojówki na zebranie Polskiej Młodzieży Ludowej

Warszawa. 2. 3. (a) Prasa dzisiejsza podaje następujące szczegóły krwawych zajść, jakie rozegrały się na „ekstrytorialnym“ terenie Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, o których to zajściach donieśliśmy już krótko: Staraniem Polsk. Akademickiej Młodzieży Ludowej studentów U. J. K., odbył się w jednej z sali głównego gmachu uniwersytetu odczyt asystenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, dra Stanisława Szczotki pt. „Lwowskie śluby Jana Kazimierza“. W pewnej chwili wtargnęła do sali bojówka, złożona z około 50 studentów, uzbrojonych w kastety i pałki żelazne. Powstała krwawa bójka, przy czym przewaga była po stronie uzbrojonych napastników.

Ciężko poranieni zostali m. in.: Jan Kruk i Załęski, sekretarz Zw. Polskiej Młodzieży Ludowej, a lżej prezes tej młodzieży Wilk. — Dwóch pierwszych odwieziono do szpitala.

Napastnicy swych rannych unieśli z sobą.

Wobec eksterytorialności uniwersytetu — policja nie interweniowała.

Odwieziony do szpitala Powszechnego Jan Kruk jest 62-letnim urzędnikiem Małopolskiego Tow. Rolniczego. Otrzymał on kilka ran tłuczonych w głowę.

Ciężko ranny Bronisław Załęski jest studentem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ma on przebitą nożem małżowinę uszną, oraz kilka ran kłutych i tłuczonych na głowie.

Ponadto ranni zostali w głowę: Franciszek Wilk, student U. J. K. i Józef Moskal, student Politechniki. Ten ostatni ma również odgryziony palec!

Na miejscu krwawego zajścia znaleziono kilka narzędzi, którymi napastnicy posługiwali się w bójce, m. in. długą trzcinę, zaopatrzoną w kulę ołowianą.

W czasie napadu omal nie został pobity prof. Bujak, którego osłonili studenci ludowcy.

Ciekawy spór o język na konferencji międzynarodowej

Londyn 2. 3. PAT. Od przeszło tygodnia odbywały się w Londynie narady w sprawie zawarcia międzynarodowej konwencji celem zwrotu opłat podatkowych za paliwo i smary używane przez aeroplany kursujące na międzynarodowych szlakach komunikacyjnych.

Polskę reprezentowała na tej konferencji międzynarodowej delegacja, na której czele stał radca handlowy ambasady R. P. p. Merdinger.

W ciągu dnia wczorajszego w ramach tej konferencji odbywały się narady końcowe co do umożliwienia delegacji niemieckiej i włoskiej podpisania tej konwencji. Spór jaki rozwinął się w ramach konferencji polegał na sprawie językowej. Delegacja niemiecka domagała się, aby obok języków angielskiego i francuskiego również i język niemiecki uznany został za miarodajny o ile chodzi o oficjalny tekst konwencji. Wywołało to zastrzeżenia innych krajów, które wychodziły z założenia, że w takim razie również i ich kraje mają prawo do spisania konwencji w ich własnych językach. Ostatecznie po wielogodzinnych naradach doszło się do porozumienia na podstawie pewnego rodzaju ustępstwa ze strony brytyjskiej. Ze strony niemieckiej wysunięto, że o ile oficjalny tekst konwencji utrzymany będzie jedynie w języku angielskim, a tłumaczenie w innych językach uznane będzie za oficjalne tłumaczenie, to Niemcy gotowe są konwencję podpisać. Ze strony sowieckiej natomiast wysunięto wniosek, aby jedynie obowiązującym oficjalnie autentycznym tekstem był tekst francuski, wreszcie Wielka Brytania, co jest bardzo charakterystyczne, sama się wycofała i zaproponowała, aby tekst francuski uznany został za jedynie autentyczny. Wobec tego konwencja zawarta będzie w języku francuskim, jako w autentycznym, a tłumaczenia w językach: niemieckim, angielskim, włoskim, polskim, hiszpańskim i rosyjskim, uznane będą jako oficjalne tłumaczenia.

Cesarzowa japońska powiła córkę

Tokio. 2. 3. (R) Cesarzowa japońska o godz. 16.36 (czas lokalny) powiła córkę. Wiadomość tę oznajmiły syreny fabryczne w całym mieście. Zarówno matka, jak i dziecko czują się bardzo dobrze. Cesarzowa japońska, która liczy 35 lat, ma już 4 córki i 2-ch synów.

Czechosłowacja stara się o gwarancję swych granic

Praga. 2. 3. (A) Wczoraj toczyły się obrady rządu centralnego nad kwestią pokrycia deficytu budżetowego Rusi Podkarpackiej przez rząd centralny. Praga wykazała gotowość do pokrycia części deficytu, jednak uzależnia to od spełnienia pewnych warunków politycznych przez Ruś Podkarpacką. Rokowania nie zostały jeszcze definitywnie zakończone. Wczoraj rząd centralny obradował z przedstawicielami rządu słowack. Obrady poświęcone były również uregulowaniu pewnych spornych kwestyj politycznych i gospodarczych. **Rząd praski dąży do jaknajrychlejszej likwidacji spornych kwestii z krajami sfederalizowanymi i do konsolidacji wewnętrznej republiki, gdyż oczekuje się, że od tej konsolidacji będzie zależeć udzielenie gwarancji republice czechosłowackiej przez mocarstwa zachodnie i sąsiadów, która to kwestia jest jednak jeszcze ciągle w zawieszeniu.**

Czechosłowacja żyje jeszcze nadzieją, że obietnice mocarstw zachodnich zostaną zrealizowane.

Czarny dym nad Watykanem

Pierwsze głosowanie wypadło negatywnie

Rzym, 2. 3. (T) O godzinie 12.15 czarny dym obwieścił tłumom zebranym przed Watykanem, że głosowanie kardynałów wypadło negatywnie, wymagana większość 2/3 głosów nie została osiągnięta. Następne głosowanie odbędzie się o godz. 16.25 (czas lokalny).

Ohydna napaść hitlerowskiego organu na konklawe

Berlin 2. 3. (a) W związku z odbywającym się dziś wyborem nowego papieża w organie naczelnym S. S. „Das Schwarze Korps", ukazał się niesłychanie napastliwy artykuł z ilustracjami, przedstawiającymi m. in. kilku wybitnych kardynałów, wspólną jadalnię, kuchnię i cele, przeznaczone dla uczestników konklawe.

W artykule tym zatytułowanym „Zgromadzenie następców tronu" („Die Versammlung der Kronprinzen") wyszydza się w ohydnej formie zwyczaje, panujące w czasie konklawe, stwierdzając m. in. że „na wypadek negatywnego wyniku wyboru kardynałowie otrzymują coraz skromniejsze potrawy i twardsze łoża".

„Człowiek, który ten zwyczaj zaprowadził — pisze „Das Schwarze Korps" — znał widocznie swych „pappenheimerów" („pappenheimerische Wahlmaenner"). Zupełnie nas nie interesuje, co ci panowie spożywają, czy wędzone, czy pieczone mięso, czy też porcję manny, czy siedzą na miękkich fotelach, czy twardych krzesłach. Nas tylko jedno interesuje: Kto, jako nowy papież udzieli błogosławieństwa urbi et orbi — prawdziwy duszpasterz, czy polityk kościelny".

Gen. Franco domaga się

wycofania wojsk włoskich z Hiszpanii

Londyn. 2. 3. (A) „Daily Mail" donosi, że gen. Franco zwrócił się do Mussoliniego z prośbą o odwołanie legionów włoskich z Hiszpanii. Tak poinformował członków komisji spraw zagranicznych i Izby Deputowanych — minister Bonnet na wczorajszym posiedzeniu komisji. Pismo gen. Franco z prośbą o wycofanie legionistów zabrał ze sobą do Rzymu gen. Gabara, wysłany z Kadyksu specjalnym samolotem do Mussoliniego. W liście tym, gen. Franco wskazuje na odbytą przez niego wielką defiladę wojsk narodowych i włoskich w Barcelonie i prosi Mussoliniego, aby uznał to za „pożegnalną paradę". Bonnet poinformował następnie, że niektórzy dowódcy włoscy sprzeciwiają się wycofaniu legionów włoskich z Hiszpanii, wskazując, że wojna nie została jeszcze zakończona. Gen. Franco zadecydował jednak inaczej.

Premier Chamberlain

gościem ambasady sowieckiej

Warszawa, 2. 3. (A) Z Londynu donoszą, że poraz pierwszy w historii stosunków angielsko - rosyjskich premier brytyjski był gościem ambasady sowieckiej. Chamberlain wziął wczoraj udział w obiedzie, wydanym przez ambasadora Majskiego. W obiedzie wzięli również udział członkowie rządu i szereg wybitnych osobistości jak Winston Churchill, lord Beaverbrock, lady Astor i inni.

Ukończenie śledztwa w sprawie wielkich nadużyć w lasach państwowych

Warszawa, 2. 3. (A) Zostało zakończone śledztwo w sprawie olbrzymich nadużyć w warszawskim okręgu dyrekcji lasów państwowych. W więzieniu znajduje się naczelnik biura Antoni Czernecki, kasjer Adolf Wróblewski oraz dwie urzędniczki. Nadużycia, które były popełniane przez dłuższy czas sięgają bardzo wysokich sum. Główny oskarżony Jan Kamnies z Kielc zbiegł wraz z córką zagranicę. Śledztwo trwało rok czasu.

Straszne żniwo eksplozji prochowni

Tokio. 2. 3. (R) Według ostatnich danych w katastrofie spowodowanej eksplozją prochowni w Hirakata, utraciły życie 22 osoby, zaginęły 153 osoby, rannych jest 569 osob. Wśród zabitych jest 6-ciu urzędników wojskowych, a wśród rannych 50-ciu. Większość ofiar katastrofy stanowi ludność cywilna.

* * *

Tokio. 2. 3. (R) Eksplozja w prochowni w Hirakata, jak stwierdziło dochodzenie, została spowodowana niedbalstwem jednego z robotników, który upuścił bombę w chwili wypełniania jej materiałem wybuchowym, powodując w ten sposób wybuch. Hirakata jest małym miasteczkiem liczącym 27 tysięcy mieszkańców, położonym o 21 km na północny wschód od Osaka. Pożar, który ogarnął część domów na przedmieściach miasta, w pewnym momencie zagrażał całemu miastu. Jedynie dzięki akcji ratunkowej, w której prócz straży ogniowej, wzięło również udział i wojsko, udało się pożar zlokalizować i opanować. — Około 1000 domów z ogólnej liczby 6 tysięcy zostało całkowicie lub częściowo zniszczonych W kilkanaście minut po wybuchu, wszyscy mieszkańcy miasta zostali ewakuowani. Komunikacja pomiędzy Osaka i Kyoto przez Hirakata była przez jakiś czas przerwana. Miasto tonęło w ciemnościach z powodu uszkodzenia elektrowni.

Na miejsce katastrofy wyjechał wiceminister wojny gen. Yamawaki.

* * *

Tokio. 2. 3. PAT. Rząd japoński przyjął propozycję Stanów Zjednoczonych, które wyraziły gotowość przewiezienia trumny ze zwłokami Hiroszy Saito, ambasadora Japonii, zmarłego w Waszyngtonie do Tokio na pokładzie amerykańskiego krążownika.

Emigranci żydowscy w Chile

Montevideo, 2. 3. PAT. Władze pozwoliły na wylądowanie 68 pasażerów Żydów, którzy przy byli na pokładzie „Conte Grande". Emigranci uadzą się do Chile(dokąd będą wpuszczeni po złożeniu kaucji 200 dolarów od osoby.

—oo—

Obrady rządu w ścisłej tajemnicy

Alicante, 2. 3. PAT. Jak donosi korespondent Havasa(miejsce zebrań rady ministrów jest otoczone ścisłą tajemnicą. Rząd zasiada w permanencji. Obrady trwały wczoraj przez całą noc, wznowiono je popołudniu i przeciągnęły się do późnych godzin wieczornych.

—oo—

Wysłannik Francji do Burgos

Hendaye, 2. 3. PAT. Dyrektor Rochat z ministerstwa spraw zagranicznych przybył dzisiaj rano do Hendaye, skąd udaje się do Burgos, by wręczyć rządowi gen. Franco dokumenty dyplomatyczne, dotyczące uznania de jure rządu w Burgos przez Francję.

—oo—

Głowy spadają...

Berlin, 2. 3. (O) Dzisiaj rano został ścięty w Berlinie Artur Gose, skazany na śmierć za napad w celach rabunkowych na automobilistów.

—oo—

Wybuch w londyńskich przewodach wodociągowych

Londyn, 2. 3. PAT. Ubiegłej nocy silna eksplozja uszkodziła przewody wodociągowe w Stonebridge Park w pobliżuLondynu. Ofiar w ludziach nie było. Przyczyna wybuchu nie jest dotychczas wykryta.

—oo—

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 2. 3. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 134, Żyrardów 70.5, Węgiel 41. Ostrowieckie 82.5, Cukier 42, Starachowice 60.5, Lilpop 95. Tendencja na ogół utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 95, II em. 95.25, 4 proc. dolarowa 44.75, 5 proc. konwersyjna 71.5, 4½ proc. wewnętrzna 68, 4 proc. konsolidacyjna 68.5. Tendencja utrzymana.

KIERUNEK NA EUROPĘ

Polityka amerykańska europeizuje się coraz bardziej

WASZYNGTON, koniec lutego.

Nigdy jeszcze w ciągu swoich dziejów nie interesowały się tak Stany Zjednoczone tym, co się dzieje w Europie, nigdy jeszcze opinia publiczna USA nie śledziła z taką uwagą wydarzeń w Starym Świecie, a zarazem poczynań i posunięć swego rządu w polityce zagranicznej. Polityka zagraniczna, która dotąd mało interesowała Amerykan, przekroczyła nagle progi Białego Domu i stała się przedmiotem debatów między t. zw. the men of the street.

Pierwszym sygnałem, który zbudził ze snu Amerykanów, był pakt trzech mocarstw: Niemiec, Włoch i Japonii. Stało się jasne i dla nie-polityków, iż tu chodzi nie tylko o sprawy europejskie, ale o coś więcej, że w sferę zainteresowań trójbloku wchodzi i Ocean Spokojny. W toku wydarzeń roku ubiegłego przekonano się w USA, iż wpływy państw trójkąta sięgają do Ameryki Środkowej i Południowej, gdzie importowana ideologia ma być raczej wygodną osłoną dla konkretnych, materialnych poczynań. Agresywność państw trójkąta i bierność, a wreszcie i słaby opór państw bloku demokratycznego skłoniły wreszcie Amerykan do krytycznego zbadania swej własnej sytuacji pod względem militarnym. Rezultatem zaś tych rozważań były kolejno idące za sobą programy zbrojeń na morzu i w powietrzu oraz dwustronny program polityki zewnętrznej. Program ten w formie i treści, jaką mu nadał Roosevelt, oznacza: poparcie państw bloku demokratycznego w rozmaitych dziedzinach aż do blokady przeciwnika włącznie, objęcie obu Ameryk paktem solidarności pan amerykańskiej i wspólnej obrony przeciw agresji z zewnątrz.

W ten sposób w ciągu stosunkowo krótkiego czasu nastąpiło w USA zneutralizowanie silnych dotąd grup i wpływów izolacjonistów tych, którzy opierali się dotąd jakiejkolwiek ingerencji w sprawy nie dotyczące bezpośrednio drugiej półkuli. Wymowa faktów była tak wielka, iż dokonane pod jej wpływem przemiany rozbiły dotychczasową linię podziału partyjnego: wśród demokratów tj. w partii, do której należy prezydent, jest więcej izolacjonistów, niż wśród republikanów, tj. w partii opozycyjnej. Przywódca republikanów, b. prezydent Hoover, aprobuje publicznie politykę Roosevelta w stosunku do państw totalistycznych; zastrzeżenia zgłasza tylko w kwestii metody, ale nie treści.

Miarodajnym wskaźnikiem nastrojów i prądów, które nurtują społeczeństwo amerykańskie, jest artykuł w dzienniku tak konserwatywnym, jak „New York Herald Tribune".

Pisze on. „Sądzimy, iż prezydent powinien nie czynić tajemnicy ani z planów przeciwników (państw osi) ani z planów i programów rządu Stanów Zjednoczonych. Nie mamy poza tym nic do zarzucenia prezydentowi, uważamy, iż jego program zbrojeń zasługuje na podziw ogółu. Akcja prezydenta musi być poparta tak, abyśmy byli lepiej przygotowani, niż w roku 1917-tym".

Do pogłębienia nastrojów życzliwych państwom osi Londyn — Paryż i do coraz żywszego zainteresowania się własną sytuacją i polityką przyczyniają się rozmaite enuncjacje, dotyczące bezpieczeństwa USA. Duże więc wrażenie sprawił komunikat Associated Press, w którym podano oświadczenie generała Arnold'a, szefa sztabu lotnictwa USA. Generał twierdzi, iż Niemcy posiadają obecnie 1700 samolotów, które mogą z zachodniego wybrzeża Afryki przelecieć do wschodnich wybrzeży Ameryki Południowej, oraz z wysp Zielonego przylądka do brzegów Stanów Zjednoczonych. Samoloty te — twierdzi gen. Arnold — nie mogłyby pokonać tej przestrzeni z ładunkiem bomb, ale mogłyby zaopatrzyć się w taki ładunek na terytorium południowej Ameryki na aerodromach oddanych do ich dyspozycji przez sympatyków".

Pod wpływem oświadczeń, które mają swoją wymowę, pewne odłamy opinii amerykańskiej wysuwają żądanie porzucenia stanowiska neutralnego, cofnięcia bill'a Johnsona i zmiany postanowienia o neutralności w tym sensie iż USA. przysługiwać będzie prawo przyznania pomocy wszystkim, którzy staną się przedmiotem agresji. Ten pogląd na sprawę neutralności znajduje sprzeciwy wśród wielu grup ze względu na zawiłość kwestii do rozstrzygnięcia, kto i kiedy jest agresorem. Ale opory i zastrzeżenia natury prawnej topnieją pod wpływem wymowy faktów. Okupacja Hainanu osłabiła poważnie pozycję obrońców billu Johnson'a. Nic dziwnego: wyspy Filipińskie znajdują się w zbyt bliskim sąsiedztwie Hainanu. I dlatego nie będzie paradoksem powiedzenie, iż polityka amerykańska europeizuje się coraz bardziej.

P. R.

Głos Polski jest dziś ważny w Europie

stwierdza prasa niemiecka

Berlin, 2. 3. (A) Na podstawie wynurzeń niemieckich, dotyczących wizyty hr. Ciano w Warszawie można obecnie stwierdzić, że w Berlinie zdają sobie w zupełności z tego sprawę, że głos Polski jest dziś ważny w Europie. Wynika to zarówno z komentarzy obiektywnych, jak i z głosów niezbyt przychylnych dla Polski. O względy Polski zabiegają obecnie z wielu stron, oświadczają w Berlinie, przyczym stanowisko Polski dyktowane jest wyłącznie jej własnymi interesami.

Po obecnej wizycie hr. Ciano w Warszawie z jeszcze większą uwagą śledzą w berlińskich kołach politycznych zapowiedzianą wizytę min. Becka do Londynu, co do której — jak wiadomo — inicjatywa wyszła z Anglii. Fakt ten podkreśla się w Berlinie specjalnie.

Pojedynek polemiczny Smogorzewski-Mackiewicz

Warszawa 2. 3. Koła polityczne i dziennikarkie stolicy z dużym zainteresowaniem oczekują wiadomości o ciekawym pojedynku polemicznym, który ma się odbyć w dniu dzisiejszym na odczycie w Łodzi na temat polskiej polityki zagranicznej. Do pojedynku tego stają dwaj wybitni publicyści prasy „pomajowej" do niedawna obaj gorący entuzjaści polityki płk. Becka: berliński korespondent „Gazety Polskiej" p. Smogorzewski i naczelny redaktor wileńskiego „Słowa" p. Cat-Mackiewicz.

Ostatnio powstała między nimi tego rodzaju różnica, że o ile p. Smogorzewski został w dalszym ciągu wielbicielem polityki naszego ministra spraw zagranicznych, o tyle p. Mackiewicz nie kryje się z tym, że ostatnie przeobrażenia w polityce międzynarodowej równają się poważnym niepowodzeniom dyplomacji polskiej.

Krytycznym swym uwagom wobec polityki min. Becka poświęcił p. Mackiewicz szereg artykułów w „Słowie" z których może najostrzej w numerze piątkowym p. t. „Katastrofa polityczna Polski w 1938 r." — zakończył wielce wymownym oświadczeniem: „Uważam, że ci, którzy chwalą ministra Becka, źle służą ojczyźnie."

W sprawie odczytu p. Mackiewicza w Łodzi krążą w sferach dziennikarskich pogłoski że początkowo miał on być wygłoszony w Warszawie, z przyczyn jednak od organizatorów niezależnych musiano wybrać Łódź

Wielkie postępy w uzbrojeniu lotniczym Anglii

Londyn 2. 3. Podczas wczorajszych obrad w Izbie Gmin dłuższe przemówienie wygłosił sir John Andersen, który dokonał przeglądu postępów dokonanych w dziedzinie organizacji obrony przeciwlotniczej od października roku ubiegłego. Minister oznajmił, iż w czasie tym wyprodukowano miliony masek gazowych przeznaczonych dla ludności. Około miliona masek najnowszego typu uzyskał rząd do dyspozycji służby ochotniczej. Specjalną uwagę zwrócono na ochronę małoletnich i niemowląt. Zamówiono 14 tysięcy urządzeń specjalnie przeznaczonych na schrony dla niemowląt. Podział kraju na 12 okręgów i werbunek odpowiedniego personelu został już częściowo dokonany. Należy jeszcze dokonać nominacji 12-tu okręgowych komisarzy generalnych.

B. H. KENDRIK

ŻELAZNE PAJĄKI

Autoryz. przekład z ang.

29)

CHEHOSHAR
CHATHOSTEE
HALWUK
SALOFKACHPKAW
NOCHITPALONESCHAY
AWLIPKASHAW
SHOTTOOCHKLOKLON

Poniżej z prawej strony kartki wyrysowany był starannie sześcionogi pająk.

„To brzmi jak kuchenna łacina," rzekł Donald.

„Myślę, że pan odgadł trafnie." rzekł Stan „Kuchnia jest terenem myśliwskim, w którym się świetnie wyznaję."

XIV.

Wiatr południowo wschodni uspokoił się równie szybko jak się rozszalał. Czerwone i płonące weszło słońce grzejąc swymi prażącymi promieniami biały dom i odsłaniając nagie części murów z których opadały ogromne płaty tynku. Z szerokiej grządki maków, która otaczała taras pozostał tylko jeden jedyny kwiat, stojący tu samotnie z dumnie podniesioną głową.

W La Grieta usiłowali Charlie Means, Eddie i Sam Knox wyciągnąć zatopioną „Wasp's Nest." Niezręcznie pomagał im w tym Leslie Monk, który wyjechał łodzią, by oszczędzić sobie słuchania narzekań Lili i jej błagalnych próśb, aby ją natychmiast zabrać z tej wyspy

Donald w cienkim kombinezonie pracował w elektrowni gdy nadszedł Stan i usiadł na ławce. Miał na sobie strój kąpielowy i krótkie płócienne spodenki, wyglądał świeżo, jakkolwiek — o czym Donald wiedział — przez całą noc nie spał.

„Czy będziemy mieli światło dziś wieczorem?" Stan podciągnął swoje brązowe kolana pod brodę i splótł długie ręce dokoła nóg.

„Mam nadzieję. Burza wyłamała okno i mamy tu istną powódź. Nie można nic innego robić jak wybierać wodę i naprawiać wszystkie defekty w przewodach. Nie liczyłem się z tym, że dziś wieczorem jeszcze tu będziemy."

„Bardzo możliwe, że jeszcze cały szereg wieczorów tu spędzimy. Zarządzenia na Broken Heart Key wydaję teraz ja, a nie Tuckertonowie, czy też to co z nich pozostało. Jadę dziś do Key West. Tym razem odbędą się oględziny zwłok i kilku urzędników przyjedzie tutaj i będzie uważało, aby się nikt stąd nie wydostał. Zabiorę z sobą do oględzin zwłok komisję sądowo-lekarską i jednego sędziego pokoju, ten weźmie sprawę w swoje ręce. Przypuszczam, że Kornelia tym razem jest już przekonana, że śmierć Beverly'a nie była nieszczęśliwym wypadkiem."

Donalda przeszedł dreszcz. „Tego nie zapomnę do końca mego życia. To było okropne. Cała głowa — o Boże litościwy!"

Donald wyjął z paska kostiumu kąpielowego paczkę papierosów. Zapalił i wypuścił dym nosem. „Dokładna robota, co? Teraz trzeba by znaleźć tego, kto nosi skalp Beverly'a."

„Czy on został oskalpowany?" Donaldowi wypadł z rąk klucz i upadł z brzękiem na ziemię. „Nie powiedział pan tego wczoraj wieczorem."

„Wczoraj wieczorem nie powiedziałem w ogóle nic. Czy nie zauważył pan tego? A co pan myślał, stało się z jego włosami? Przecież nie można ich było nigdzie znaleźć."

„To nie wygląda na czyn białego człowieka," rzekł Donald wstrząśnięty. „Jest coś dzikiego — przeraźliwego — w tej sprawie."

„Nie wygląda to również na czyn białej kobiety, ani na czyn murzyna. To jest zwyczaj czerwono-skórych w czasie wojen. Niech pan wykryje dlaczego plemię Seminolów żyje na wojennej stopie, z Tuckertonami a będzie pan miał wyjaśnienie nie jednej zagadki. Czy kończy pan już?"

„Zdaje mi się, że już skończyłem." Donald starł wodę z ostatniej kotwicy i wprawił w ruch obydwie dynamomaszyny. Gdy opuścił w dół dźwignię, woltomierz na rozdzielnicy wykazywał pełną siłę prądu. Przekręcił dla próby kontakty dwóch lamp. Zapłonęły jasnym światłem. „A gdzież w takim razie mogą się znajdować pańscy Indianie?"

„Gdzieś na Broken Heart Key — jeżeli istotnie oni zabili Beverly'a i tamtych dwoje. Gdybyż tu był Daniel Boone i mógł mi pomóc! Proszę pana czy mógłby pan jeszcze wytrzymać w pokoju Tuckertona?"

„Po wczorajszych wydarzeniach mógłbym wszystko wytrzymać."

„Widzi pan, chciałbym zrobić pewien eksperyment," rzekł Stan gdy zbliżali się do domu, „Stwierdziłem już dokładnie w jaki sposób Tuckerton został zamordowany."

„Co pan zrobił?"

„Słyszał pan przecież co powiedziałem. Wszystko tak świetnie zgadzało się aż do wczorajszej nocy. Teraz muszę znowu wziąć się do tego przeklętego urządzenia alarmowego. Najchętniej wyrwałbym je w ogóle."

Przed drzwiami prowadzącymi do apartamentów Tuckertona zatrzymali się. „Proszę posłuchać, Donaldzie, co panu teraz powiem. Ja wejdę teraz tu do wnętrza. Innego wejścia niema, wyjąwszy oszklone drzwi wychodzące na taras oraz dwa okna. Jest razem troje oszklonych drzwi, dwoje w pokoju, który pan zajmował i jedne w pokoju Tuckertona. Wtym ostatnim jest okno również w łazience. Czy to się zgadza?"

„Zgadza się"

„Przede wszystkim obejrzymy sobie syrenę na balkonie. Ja już wspinałem się tam, ale chciałbym, aby i pan sobie ją obejrzał!" Stan podniósł małą drabinę, która leżała pod ścianą i oparł ją o balkon, który był tuż nad nimi. Donald wyszedł na górę, Stan podążył za nim.

Syrena elektryczna umieszczona była w metalowej skrzynce zamkniętej na dużą kłódkę. Stan wyciągnął ze swego paska kluczyk i otworzył ją. „Znalazłem ten klucz w małej torebce w szufladzie Tuckertona i posiadam go od rana owego dnia, gdy morderstwo zostało wykryte."

„Może istnieje jeszcze jeden taki klucz."

„Prawdopodobnie, ale skrzyneczka nie była otwierana od chwili gdy ją sam owego krytycznego dnia odemknąłem." Stan trzymał cienki jasny włos między palcami. „To mój włos. Był on owinięty dokoła trzonka kłódki i znalazłem go w dokładnie tym samym położeniu — może pan na mnie polegać! A teraz proszę niech pan sobie obejrzy syrenę!"

Donald zbadał ją jak najstaranniej. Druty były silnie napięte i nic nie wskazywało na to, aby spoidła i klamry były choć w najmniejszym stopniu uszkodzone. Druty przechodziły przez dno skrzynki metalowymi rurkami.

„Ile wolt ma ta syrena?"

Donald spojrzał na tabliczkę przymocowaną do tylnej ściany syreny. „Dwanaście"

„Czy są jakieś dwunastowoltowe żarówki na wyspie?"

„Około pół tuzina w elektrowni, zdaje się. Używa się ich dla „Alamo"

„Czy mógł by pan taką dwunastowoltową żarówkę z dwoma dłuższymi drutami załączyć tu do syreny? Chciałbym ją wypróbować, nie doprowadzając znowu Kornelii do ataku wściekłości."

Donald zużył pół godziny na to, by wyłączyć syrenę a włączyć żarówkę Gdy ukończył tę pracę przewiesili dwunastowoltową lampę przez balustradę balkonu. Stan otworzył drzwi do przedsionka swoim kluczem i włączył sygnał alarmowy w mieszkaniu Tuckertona. I w chwili gdy otworzył znowu drzwi przedsionka, aby wyjść stamtąd, dwunastowoltowa żarówka zapłonęła jasno, jako dowód, że teraz byłby brzmiał głos syreny, gdyby jej nie wyłączono.

„A teraz zanim zbadamy okna i drzwi oszklone", rzekł Stan „chciałbym aby mi pan objaśnił urządzenie rozdzielnicy w pokoju Tuckertona." Wyszedł a Donald podążył za nim. W pokoju Tuckertona nic się nie zmieniło, tylko przykryte zwłoki Beverly'a leżały na łóżku Tuckertona.

„To zupełnie proste,' wyjaśnił Donald. Gdy pan przekręci duży kontakt, prąd przebiega przez ten mały elektromagnes." Wskazał na urządzenie podobne nieco do odwróconego klucza w telegrafie Morsego. „Dopóki dopływ prądu nie jest przerwany magnes przytrzymuję tę kotwicę. Proszę teraz uważać co się stanie gdy otworzę okno." Pchnął okno na zewnątrz. Umieszczona pod szpulami mała mosiężna kotwica w kształcie litery T opadła siłą własnego ciężaru w dół.

(c. d. n.)

NA UCHO!

Człowiek i zwierzę

Z kroniki codziennych, dronych wypadków można nieraz wysłuchać prawdziwe, nie sfałszowane, skondensowane na jakimś pozornie małym odcinku, całe życie. W takich właśnie powszednich faktach kryje się jeszcze człowiek, gdzieindziej przywalany tylko stekiem koniunkturalnych frazesów, zasłaniany murem zakłamania. Tu ukazuje się „naga dusza” człowieka, że użyjemy przebrzmiałego wyrażenia minionej epoki. W normalnym, oficjalnym życiu wydajemy się przecież być ciągle jeszcze uczniami, dziećmi. Przechodzimy okres infantylizmu i „ferdydurkizmu”. Przecież w szkole też największym wydarzeniem staje się wizytator. Klasa zamienia się wprost w puszczę, wizytator i załoga czy świta towarzysząca dygnitarzowi poluje nie na dzika wprawdzie ale na młodzika, przelęknionego niezwykłością wizyty. W drobnych wypadkach, dziejących się na marginesie przeróżnych Monachiów, dyplomatycznych konwenansów, niezrozumiałych dla „prostego człowieka” toczy się skromnie „żywot człowieka poczciwego”. głuchego na wszystko, co się wokół niego odbywa. Człowiek taki niezdolny wzruszyć się żadną paradą, pada, umiera na widok ginącego zwierzęcia. Jakże wymownym jest fakt śmierci dorożkarza, przejętego do głębi wypadkiem, któremu uległa jego szkapa. Może to był najwierniejszy jego przyjaciel. Obawiał się dorożkarz samotności, nie miał zaufania do ludzi — serce nie przetrzymało bólu i — pękło.

Ten drobny wypadek ma jeszcze inne aspekty. W dobie dzisiejszej częściej się zdarzają objawy współczucia zwierzętom czasem do przesady i groteski doprowadzone bywają argumenty humanitarności, szczególnie jeśli idzie o demagogię polityczną pewnych sfer, mówi się więcej o miłości zwierzęcia niż człowieka. A prawdę mówiąc czymże gorszym jest człowiek od wołu? Mimo to stosuje się do niego inną miarę.

Nigdy może jak obecnie nie było takiego rozdźwięku i nierównomierności w traktowaniu ludzi i zwierząt. Dzisiejsi koryfeusze nowoczesnych teorii społecznych i politycznych propagatorzy różnych modnych dynamizmów wnieśli do nauk przyrodniczych nowe odkrycia i zdobycze. Darwinizm uległ rewizji. Nie człowiek pochodzi od zwierzęcia lecz odwrotnie. I dlatego frontem do uboju! Na tym punkcie spotkali się miejscowa Prystorowa z tutejszym Dudzińskim. Nie ma żadnych różnic między tymi czołowymi „humanitarystami”.

Zwierzę staje się symbolem, podwójnym symbolem naszych czasów. Prześciga człowieka na każdym polu. Albo jest lepszym od niego przyjacielem, za którym warto życie oddać, albo jest wyzyskiwane dla zniszczenia i zwalczania w imię „humanitarności” człowieka.

W jednym i drugim wypadku gra zwierzę smutną, niemal tragiczną rolę, jak bohater klasycznego dramatu, nawiedzony przez fatum. Jest tylko mała różnica. To fatum zsyła przyziemna, płaska siła człowieka, żądnego poklasku i aplauzu gawiedzi.

Bem.

LADY READING W AMERYCE

NOWY JORK, koniec lutego

Prasa amerykańska poświęca długie artykuły lady Reading która przybyła ostatnio do Nowego Jorku, by wziąć udział w akcji na rzecz funduszów palestyńskich i na rzecz uchodźców żydowskich. Wiadomo też, że równocześnie mąż jej lord Reading jest członkiem delegacji żydowskiej, która brała udział w konferencji londyńskiej. Tak więc zarówno lord Reading, syn zmarłego angielskiego męża stanu, b. wicekróla Indyj i wielokrotnego ministra gabinetu brytyjskiego, jak i jego małżonka, córka zmarłego lorda Melchetta, z pełnym oddaniem na różnych odcinkach pracują dla narodu żydowskiego.

W Ameryce, gdzie lady Reading obecnie przebywa, odbyła się konferencja prasowa, która stała się tematem dnia, szczególnie ze względu na niezwykle trafne odpowiedzi, jakie lady Reading udzieliła interpelującym ją dziennikarzom. Tak np. jeden z wybitnych przedstawicieli prasy amerykańskiej zapytał czy prawdą jest, że i Sowiety wchodzą w rachubę jako kraj, do którego można będzie skierować wielu uchodźców żydowskich.

Lady Reading odpowiedziała:

— Jeśli pan ma informacje, że Sowiety same wystąpiły z takim projektem, nie mogę panu nic odpowiedzieć, ponieważ ja w imieniu Rosji nie przemawiam. Jeśli pan jednak chce poznać nasze stanowisko, jeśli pan chce wiedzieć, czy my Żydzi liczymy na Sowiety jako na teren, gdzie uchodźcy żydowscy mogliby znaleść pomieszczenie, chętnie udzielę panu odpowiedzi. Proszę więc przyjąć do wiadomości, że żaden odpowiedzialny polityk żydowski nie zwrócił się w tej sprawie do władz rosyjskich. Przyczyna tego jest całkiem prosta: terror polityczny nie jest czymś lepszym od terroru rasowego. Polityczna swoboda jest dla żydów rzeczą tak samo ważną, jak swoboda religijna i rasowa.

Po takim dictum nikt już naturalnie tej kwestii więcej nie poruszał.

Inny dziennikarz zapytał lady Reading, czy może wypowiedzieć się co do propozycji Gandhiego, który, jak wiadomo, radził Żydom niemieckim, by nie opuszczali swych miejsc zamieszkania, lecz walczyli, stosując zasadę „pasywnego oporu”, tak jak on to czynił wobec Anglii.

Lady Reading odpowiedziała z uśmiechem:

— Naiwny Gandhi! On przecież miał do czynienia z Anglią! A jak panowie sądzicie, czy istnieje jakaś różnica między Niemcami a Anglią?

Ze szczególną serdecznością mówi lady Reading o Palestynie. Zaznacza, że akcja na rzecz Palestyny nie jest filantropią. Palestyna jest czymś więcej aniżeli tylko teren imigracyjny dla Żydów.

Pani Reading promienieje radością, kiedy mówi o swoim domu w Palestynie. Dom ten wybudował jeszcze ojciec jej, lord Melchett, a ona jak i jej mąż ciągle dbają o to, by go upiększyć. Posiadłość ich znajduje się niedaleko Tyberiady. Tam — oświadcza lady Reading — spędzam co roku kilka miesięcy, a kiedykolwiek w tamtych pięknych stronach przebywam, widzę naocznie, jak odradza się i odmładza stary żydowski naród.

W Ameryce występuje ona prawie codziennie na innym zebraniu, odbywa ciągłe konferencje z wybitnymi osobistościami żydowskimi, niestrudzenie, z całym wysiłkiem, z całym oddaniem i poświęceniem pracuje na rzecz funduszów, które mają użyć doli uchodźców i przyczynić się do dalszej rozbudowy Erec Israel.

JOHN RIGHT

PRZYGODA NA GRANICY

Jan Barrelet, sympatyczny oszust, hazardzista, przemytnik, oczko w głowie swych przyjaciół i postrach urzędów celnych, ze śmiechem powiedział do swego gospodarza:

— Tylko bez obaw, mój drogi! Perłę bez przeszkód przewiozę przez granicę, posługując się systemem psychologicznym.

— Ale czyhają przecież na ciebie — przerwał mu przyjaciel. — Mają informacje. Sam inspektor Schneider...

— Otóż to właśnie — zawołał Barrelet. — Raz on mnie przechytrzył, teraz jest sposobność do rewanżu — zapalił się.

— Wiesz — powiedział z naciskiem — takie rzeczy trzeba robić z wyczuciem psychologii. Perłę przewiozę w cygarze.

— O, niedobrze! — jęknął towarzysz, ale Barrelet ciągnął z zapałem: — Wiem o tym, cygara są podejrzane, podobnie jak puderniczki, mydła, kremy i laski. Wiem także o promieniach Roentgena. Ale w tym miejscu zaczyna się dopiero mój system. Choćby nie wiem jak były cygara podejrzane, cygaro które właśnie się pali jest tabu! Rozumiesz? Cygaro, w którym będzie schowany klejnot, zacznę palić właśnie na samej granicy. Znam mentalność celnych psów gończych. — Wyciągnął z kieszeni czarne cygaro: — Tu w środku znajduje się nasz skarb — powiedział z zadowoleniem. — Schowek nawet wydrążyłem pie czołowicie, ażeby pociągnięcie w cygarze na tym nie cierpiało. A teraz do dzieła. Bogowie czuwają! Do zobaczenia!

Towarzysz długo patrzył za nim, wzdychał i mruczał pod nosem: — Jeśli ma szczęście — to przejdzie. Trzeba zapukać w nieheblowane drzewo....

* * *

Stacja na granicy: krzyki — ścisk — irytacja. Rewizja celna. 40 minut postoju. Barrelet stał trochę na uboczu z dala od innych podróżnych, obok swojej walizki. Z zadowoleniem patrzył przed siebie, wyciągnął grube czarne cygaro z pełnego etui, pogładził pieszczotliwie jego kolorową banderolkę, na której — dobrze wiedział dlaczego — znajdowała się mała plamka atramentowa, odgryzł koniec, wyciągnął zapalniczkę z kieszeni, gdy wtem...

— Gdy się człowiek tak panu przypatruje — zabrzmiał schrypnięty głos tuż obok niego — sam nabiera ochoty, żeby zapalić.

— Aa, pan inspektor Schneider! — zawołał Barrelet i podał urzędnikowi swoje etui — Proszę bardzo! Pierwszorzędny gatunek...

Przez chwilę obaj palili w milczeniu, potem Schneider rzekł: — Naturalnie nic do oclenia, co? Nie? No, to wobec tego zajrzyjmy — Skinął na dwóch funkcjonariuszy i oddał im walizkę Barreleta, podczas gdy sam weso-ło uśmiechniętego odprowadził do rewizji osobistej — niby owieczkę do rzeźni....

W dwadzieścia minut później Barrelet i inspektor stali w pustym pokoju służbowym i gapili się przez zakurzone szyby na peron w oczekiwaniu na wynik rewizji bagażu, której powtórzenia zażądał Schneider, skoro pierwsza kontrola ku jego wielkiemu rozczarowaniu tak samo nie dała wyniku jak rewizja osobista. Palili wciąż jeszcze te same cygara — które jednak zaledwie do połowy były spopielone, ponieważ Barrelet, w swej intuitywnej chytrości, wybrał możliwie grube sztuki. — Wszystko dobrze poszło! — myślał z dumą. — Obwąchali mnie jak psy zająca; prześwietlali mnie, opukiwali, obmacywali — ale moje cygaro, moje płonące cygaro zostawili w spokoju. Ha, ha, oto jest triumf nad psychologią celników, że....

Poderwał go jakiś łoskot na peronie. Prędko położył cygaro na kancie stołu i pobiegł do

Mały FELIETON

JERZY SHEFFIELD

Partyjka uprzyjemnia podróż

Ledwie pociąg opuścił dworzec, gdy rozmowny pan w kącie przedziału zwrócił się do nas z propozycją:

— A gdybyśmy tak zagrali partyjkę bridża?

Mały człowieczek naprzeciw niego potrząsnął smutnie głową:

— Bardzo mi przykro, ale niestety, nie gram w bridża. Często chciałem się nauczyć, niestety, nie doszło do tego... A może panowie grają w preferansa?

— Dobrze — odparł rozmowny pan. Jeśli niema partii bridża, to mogę zagrać w preferansa...

Było mi przykro, że musiałem odmówić. Preferans był jedną z niewielu gier, których nie znałem...

— Sześćdziesiąt sześć jest grą spokojną. To przecież nie hazard — powiedział rozmowny pan. — A więc może w sześćdziesiąt sześć?

— Czwarty pan w kącie zaśmiał się i odparł:

— W sześćdziesiąt sześć nie gram, niestety. Gram w bridża, w preferansa i w taroka, ale w sześćdziesiąt sześć — nie.

— A coby pan powiedział na skromną partyjkę rummy?

— Grywam w to chętnie — odpowiedziałem ja.

— Ja również — pan naprzeciwko.

— I ja, odparł czwarty gość.

— Punkt po groszu?

Rozmowny pan potrząsnął głową.

— Po pół grosza też wystarczy. Wygra pan i tak dość dużo. Nie mogę sobie pozwolić na przegranie większej sumki, a w rummy stale przegrywam.

Mały człowieczek w kącie zabrał głos:

— Nie chciałbym, aby panowie uważali mnie za skąpca, ale mam zasadę niegrywania nigdy o pieniądze, nawet o najdrobniejszą sumkę. Widziałem już niejednokrotnie, jak ludzie siadali do gry o dziewiątej wieczorem i grali w rummy po groszu punkt. O północy wstawali od gry, ponieważ przegrali własne domy i musieli zdjąć z siebie ubranie przegrane do partnera. Z tym niema żartów moi panowie. Czy nie moglibyśmy grać tak sobie, dla przyjemności?

— Oczywiście — zaśmiał się rozmowny pan. Nikt z nas nie chce chyba łamać pańskich zasad. Prawda?

— Rozumie się — odparliśmy równocześnie z sąsiadem.

— Bardzo panom jestem wdzięczny — rzekł mały człowieczek. — Niema nic, coby bardziej skracało podróż niż gra w karty. Położymy sobie na kolanach gazetę i to zastąpi nam stoliczek do kart. Dobrze?

— Ja będę rozdawał — powiedział rozmowny pan — Poproszę o karty...

— Niestety, ja nie mam kart — odparłem.

— Ja także nie — odparł mój sąsiad.

— Nigdy nie biorę z sobą kart — powiedział przeciwnik grania o pieniądze.

— A ja moje zapomniałem w domu — westchnął melancholijnie rozmowny pan.

PROSZĘ POSŁUCHAĆ WYROKU!

Kto odpowiada za wybryk dziecka?

— Stoimy przez cały dzień z żoną w naszym sklepie z owocami — tłumaczy się dzisiaj w Sądzie grodzkim dla spraw cywilnych szpakowaty jegomość, w okularach, z małą bródką. — Czy możemy więc upilnować naszego Leonka, aby nie biegał i broił na ulicy?

— Pozywa was — pan zapewne czytał skargę? — rzekł sędzia — p. Józef D. działający imieniem małoletniego swojego syna Henryka o odszkodowanie. Gdy bowiem wasz 9-letni syn Leon bawił się wraz z Henrykiem D. na ulicy, urządzili wyścig do słupa telegraficznego. W czasie biegu syn wasz trącił towarzysza zabawy rozmyślnie w bok z całej siły, tak że ten wpadł pod ręczny wózek, popychany przez tragarza i złamał rękę...

— Pozew opiera się na przepisie art. 142 Kodeksu Zobowiązań — oświadcza pełnomocnik skarżącego. — Ponieważ Leonowi B. z powodu nieletności nie można przypisać winy, obowiązani są do zapłacenia odszkodowania za leczenie i nawiązki za ból jego rodzice, gdyż zaniedbali nadzoru nad zbyt krewkim i swawolnym chłopcem...

— Obowiązek nadzoru? — Oczywiście. Tych słów używa wymieniony przez pana kolegę przepis ustawy — odpiera skargę adwokat pozwanego kupca. Ale w suche słowa ustawy należy wlać żywą treść zaczerpniętą z indywidualnego wypadku, przy uwzględnieniu okoliczności towarzyszących poszczególnym zdarzeniom. Klienci moi są drobnymi kupcami, którzy od wczesnego ranka do wieczora nie opuszczają swojego kramu, zajęci walką o zdobycie kawałka chleba. Chłopiec 9-letni nie mo że być stale trzymany w domu, a trudno także dodawać mu stale osobę, któraby go pilnowała. W tym stanie rzeczy nie można mówić o tym, aby pozwani, jego rodzice, zaniedbali obowiązku nadzoru...

Ten przypadek, który w życiu codziennym często zdarzyć się może, rozstrzygnął sędzia wyrokiem oddalającym pretensję. Przyjął on mianowicie, że należy w każdej sprawie wziąć pod uwagę właściwości osoby, potrzebującej nadzoru i prawdopodobieństwo niebezpieczeństwa, na jakie mogą być narażone osoby trzecie, a wreszcie także stosunki osobiste obowiązanego do nadzoru.

W danym przypadku nie można wymagać od rodziców przy uwzględnieniu tego faktu, że utrzymują się oni z własnej, ciężkiej pracy, aby czuwali i chodzili krok za krokiem za swoim 9-letnim synem, tak fizycznie jak i umysłowo normalnie rozwiniętym. Ponadto stwierdzonym zostało dowodami, że karcili oni poprzednio swojego syna za jego zbyt porywcze zabawy na ulicy...

QUID IURIS?

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Verdi" (Beniamino Gigli) i „Prawo młodości".

ATLANTIC: „Królewna Śnieżka" i „Cyganka"

APOLLO: „Pani i cowboy" (Gary Cooper, Merle Oberon).

PROMIEŃ: „Jej największy błąd" (Paula Wessely i in.)

SCALA: „Hotel du Nord" (Annabella, Louis Jouvet).

SZTUKA: „Nanon" (film niem.)

SWIT: „Student z Pragi" (film niem.)

UCIECHA: „Patrol bohaterów" (Basil Rathborne, Dawid Niven i in.)

WANDA: „Niewolnica Szanghaju" (Christl Mardeyn, W. Inkiszinow i in.).

okna. Schneider, który też podbiegł, otworzył je na oścież. Powitał ich śmiech. To jakiś duży pies, który chciał się przywitać z panem — wywrócił z wielkiej radości stół z kilku butelkami i szklankami. Schneider z ponurkiem zatrzasnął okno, powrócił do stołu i wziął swoje cygaro, które podobnie jak Barrelot przedtem odłożył. Barrelet spostrzegł, że inspektor ciągnie z wysiłkiem i bez skutku, podał mu więc ogień ze swego. Schneider ssał potężnie, aż mu twarz posiniała i bąknął potem:

— Dziękuję, już ciągnie.

A Barrelet....

Barrelet zadygotał z przestrachu. Które cygaro... na miłość Boską.... które cygaro ma inspektor w ustach. Barrelet z dreszczem patrzył na banderolkę. Nie mogło być omyłki. — Widział wyraźnie, kolana pod nim zadrżały. To była opaska z plamką atramentową! To było cygaro, które kryło w sobie klejnot! A inspektor, który jak diabeł uganiał się za perłą, miał ją teraz w pełnym znaczeniu tego wyrazu przed oczyma! Naturalnie nie widział jej jeszcze, ale jak długo?

Barrelet od dreszczów przechodził do potów. Bezradny gapił się na inspektora, który ze złości i zawodu ciągnął cygaro potężnie. — Wielkie nieba, jeśli on tak dalej będzie palił, ogienek wkrótce dojdzie do skrytki, o co wówczas...

— Pan się poci? — powiedział inspektor niespodzianie. — Dlaczego? Niedobrze panu?

— Muszę coś zrobić, żeby ten człowiek nie ssał z taką wściekłością — rozważał nieszczęśliwy Barrelet — on to cygaro już wkrótce...

W tym momencie otwarły się drzwi, wniesiono jego walizkę, urzędnik zameldował:

— Nic, panie inspektorze, absolutnie nic.

— Już dobrze, dziękuję! — zawołał inspektor.

Urzędnik znikł, Schneider zaś powiedział ponuro:

— No, to jednak pan miał słuszność. Barrelet, Gratuluję! Może pan odejść.

— Na miłość boską — przemknęło Barreletowi przez myśl — on daje mi odejść i sam pójdzie z moim cygarem...

Wtedy już inspektor też nałożył swoją czapkę i skierował się ku drzwiom. Barrelet jęknął z rozpaczy. To go uratowało — na moment. Schneider, który miał już rękę na klamce, puścił ją i podszedł do Barreleta: — Zdaje mi się, że panu jednak jest niedobrze.

— Uderzenie krwi do głowy, inspektorze, — przeklęte kongestie, arterie, serce, wątroba, czy ja wiem.

Inspektor pociągnął gwałtownie.

Barrelet znowu się zląkł i wyjąkał:

— Jak panu smakuje to cygaro? Pan mi wybaczy, inspektorze... ale według mego zdania, mnie się wydaje... hm... że pan to cygaro trochę za gwałtownie wchłania... co? Ja palę takie cygara znacznie wolniej. Pociągnięcie za pociągnięciem. Pan rozumie? Posmak, pan rozumie, aromat...

— Pan, być może. Ja nie! — odburknął Schneider. — Ja palę tak właśnie. Zdaje mi się, to jest kwestią prywatną mego nastawienia.

Potężny obłok dymu wypadł z jego ust i żar się posunął o dobry kawałek. Barrelet po wiedział, prawie płacząc ze strachu:

— Prywatna sprawa, bardzo dobrze. To jest humor... który...

Ostry dzwonek rozległ się w tej chwili:

— Za kilka minut odchodzi pański pociąg — powiedział Schneider. — Zatem życzę panu w imię Boże, szczęśliwej drogi pod...

Znowu zabrzmiał dzwonek, na peronie rozległy się szybkie kroki, rozległ się przeraźliwy gwizd.

— Ale pańskie cygaro wygasło — zawołał Schneider wśród hałasu — ma pan tu ogień, proszę! — Podał Barreletowi żarzący się koniec swego cygara. Barrelet się obsłużył. Patrzył pełen niewypowiedzianej rozpaczy na to drugie cygaro, prawe że widział, jak perła wy błyskuje, rozpoznawał jak blisko, jak strasznie blisko skrytki był pożerający ogienek. — Dzikie myśli chodziły mu po głowie: Jeśli teraz Schneiderowi wyrwę po prostu cygaro z

Radio na dziś

Czwartek, 2 marca

15 „Wszędzie jest życie — i w grotach podziemnych“ — pogad. dla młodzieży wygł. St. Sumiński; 15.15 Kłopoty i rady: „Pani Nelly urządza bridża“ dialog w opr. St. Górzyńskiej; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgłośni lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 „Na folwarku“ audycja dla młodzieży licealnej w oprac. dr J. Pileckiego; 16.40 Ravel-Milhaud. Wykonawcy: Leopold Janicki (śpiew), Józef Salacz (skrz.), Zb. Dymmek (fort.); 17.20 Wynalazcy i wynalazki — pog. wygł. inż. Feliks Moskalik; 17.30 Recit. organowy Aleks. Kozłowskiego; 18 „Dobry wieczór państwu“ w oprac. St. Broniewskiego; 18.10 Marsze w literaturze fortepianowej, wykonawca Alfred Müller; 18.30 Muzyka lekka i muzyka poważna, gawęda w oprac. prof. Br. Rutkowskiego; 19 Z filmów i rewii — koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, Al. Serwińska i Juranda; 20.35 Dziennik wieczorny, wiadom. meteor. i sport., Nasz program na jutro; 21 „Pochodnie wieków“; 21.40 Muzyka z płyt; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 20.05 Witold Zechenter: „Wieczór fraszek“; 22.20 Koncert popularny w wyk. ork. Mandol. „Espena“ pod dyr. St. Syrylly; 23—23.05 Ostatnie wiadom. dzien. wiecz., komun. met.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygnał czasu, dziennik południowy (po hebrajsku); 12.40 Program arabski; 15.20 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego; 16 Sygnał czasu, komunikaty; 16—18.30 Program arabski; 18.30 Program hebrajski: pogadanka językowa J. Lawniego; 18.45 Kom. meteor., dziennik wieczorny, giełda owoców cytrus. (po hebr.); 19 „Tel Chaj“ — wiązanka pieśni dla uczczenia Józefa Trumpeldora; 19.45 Lekcja języka arabskiego dla początkujących; 20 Angielskie pieśni morskie (płyty); 20.15 Komun. meteor., dziennik wiecz., giełda owoców cytrusowych (po angielsku); 20.30 Płyty; 21 Koniec programu.

* * *

18 BORDEAUX: Koncert orkiestrowy. LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. LUBLANA: Duety wokalne. RADIO PARIS: Teatr klasyczny. SZTOKHOLM: 18.05 Radio-kabaret. DROITWICH: 18.20 Koncert oktetu wiedeńskiego.

19 FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. LONDYN REG.: „Od opery do rewii“ — aud. muz. SOTTENS: Muzyka rozrywkowa. BUDAPESZT: 19.05 Muzyka cygańska. LAHTI: Koncert chóru. RADIO ROMANIA: 19.15 Mało znane arie operowe. PRAGA: 19.30 Utwory Smetany. RYGA: Koncert symfoniczny. BRATISŁAWA: 19.45 Słowackie pieśni ludowe.

20 LILLE: Muzyka rozrywkowa. PRAGA II: Muzyka lekka. SZTOKHOLM: „Złoto Renu“ — opera Wagnera. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. OSLO: 20.05 Koncert muzyki operowej. KOPENHAGA: 20.10 Koncert symfoniczny, sol. Shura Cherkassky (fort.). RADIO ROMANIA: 20.15 Koncert symfoniczny. DROITWICH: 20.30 Program rozrywkowy. PRAGA: „Pamięci Smetany“ — w 125-letnią rocznicę urodzin kompozytora.

21 BEOGRAD: Muzyka operowa. BRUKSELA FRANC.: Koncert. FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. LILLE: Czwartkowy wieczór rozrywkowy. MEDIOLAN: Komedia, 21.35 Występ gitarzystki Olgi Choelo. RZYM: „Orlątko“ — opera Honeggera i Iberta. WIEŻA EIFFLA: Koncert. STRASBURG: 21.15 Koncert popularny. RADIO PARIS: Pieśni bez słów Mendelssohna, 21.30 Transm. z Opery. PRAGA: 21.30 Kwartet e-moll Smetany.

22 BRUKSELA FLAM.: Koncert ork. narodowej. BUDAPESZT: Koncert ork. operowej. FLORENCJA: Muzyka Koncert orkiestrowy. POSTE PARISIEN: 22.15 Radio-kabaret. HILVERSUM I.: 22.20 Symfonia Schuberta. DROITWICH: 22.25 Divertimento b-dur Mozarta. LONDYN REG.: 22.30 Music-Hall. PRAGA II.: Czechosłowacja śpiewa i tańczy. LUKSEMBURG: 22.40 Koncert symfoniczny.

23 FLORENCJA: Muzyka taneczna. PRAGA II.: Muzyka rozrywkowa. POSTE PARISIEN: 23.0 Aud. z cyklu „Światowe sławy“. BRUKSELA FRANC.: 23.10 Koncert nocny wyk. Lidia Skriabin (śpiew) i Ignacy Blochma (fort.). MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna. LONDYN REG.: 23.25 Muzyka taneczna.

Dwaj Amerykanie omal nie utonęli u brzegów Palestyny

(Specjalna służba inform. „Now. Dziennika“)

Tel Awiw, 2. 3. (S) Onegdaj przybyli tutaj pod eskortą policyjną dwaj młodzieńcy amerykańscy, chrześcijanie, których ocalono od śmierci w Cezarei. Korespondent Wasz rozmawiał z nimi w drodze z Tel Awiwu do Jerozolimy, dokąd zostali odstawieni do dyspozycji władz śledczych, a następnie odprowadzeni do konsulatu amerykańskiego.

Dwaj uratowani młodzieńcy są w wieku 20—21 lat. Po niezwykle ciężkich przejściach ostatnich dni, są wyczerpani. Mają oni na sobie lekkie ubrania, które ofiarowano im w kolonii Benjamina.

Jeden z nich, niejaki Charles King w rozmowie z waszym korespondentem, opowiedział o swych przejściach. Wspólnie z dwoma innymi Amerykanami, Robertem Brightonem i Evansem który potem zginął w morzu wybrali się w podróż dookoła świata na motocyklach. Zwiedzili całą Europę, a jednym z końcowych etapów podróży była Grecja. Tutaj postanowili zwiedzić motorówką Azję przednią; sprzedali więc motocykle, kupili motorówkę i udali się w podróż do krajów, leżących nad brzegami Morza Śródziemnego. Przez 5 tygodni płynęli na morzu, zwiedzili Konstantynopol i brzegi Małej Azji. Następnie zamierzali odpłynąć na wyspę Cypr, jednak po drodze zaskoczyła ich burza, rzucając nimi przez parę godzin, aż w końcu dostali się do brzegów Palestyny w pobliżu Cezarei. Łódź motorowa przewróciła się, jeden uczestnik podróży utonął, a dwaj pozostali cudem uniknęli śmierci w falach morskich. Tylko jeden z nich posiada paszport amerykański.

Z Jerozolimy, po wyjaśnieniu sprawy w konsulacie amerykańskim ,niefortunni turyści odesłani zostaną z powrotem do Ameryki.

Wartość artystyczna znaczka pocztowego

Kraków, 2 marca.

Staraniem Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 4 marca b. r. o godzinie 6-ej wieczór w Muzeum Narodowym w Sukiennicach wykład p. Witolda Horaina „O wartości artystycznej znaczka pocztowego“. Dowiemy się z tego odczytu, że obecnie kładzie się coraz większy nacisk na stronę artystyczną znaczka pocztowego, że pracują w tym kierunku najwybitniejsi artyści-malarze i graficy przy użyciu różnych technik, i że znaczek pocztowy odgrywa poważną rolę w popularyzowaniu dzieł sztuki danego kraju. Aby lepiej uzmysłowić tę stronę artystyczną znaczków, będącą niewątpliwie jedną z ważniejszych przyczyn ogromnego rozwoju filatelistyki, prelegent będzie ilustrować swój wykład obrazami świetlnymi z najpiękniejszych znaczków pocztowych.

Wstęp na odczyt 1 zł., dla młodzieży szkolnej 50 gr. Bilety do nabycia w kasie Muzeum Narodowego w Sukiennicach. Wstęp na odczyt dla członków Tow. Przyj. Muz. Narodowego wolny.

Poradnia wychowawcza dla młodzieży szkół żeńskich

W Krakowie utworzona została poradnia wychowawcza dla młodzieży żeńskiej szkół średnich, powstała z inicjatywy organizacji opieki społecznej nad młodzieżą. Poradnia ta organizuje zebrania informacyjne dla zainteresowanych szkół w sprawie skierowania młodzieży do poradni, udziela bezpłatnych porad członkom itd. Poradnia mieści się w gmachu gimnazjum im. Królowej Wandy.

Powtórna rozprawa apelacyjna o zajścia w Racławicach

Wdniu 3. bm. odbędzie się przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie wznowiony, po uwzględnieniu kasacji przez Sąd Najwyższy, proces o udział w zajściach racławickich w 1937 r. Proces ten obejmie około 50 mieszkańców Racławic, skazanych na kary 2-ch lat więzienia.

Rosną fabryki i warsztaty w Rzeszowie i okolicy

W Rzeszowie ma powstać w tym roku kilka nowych zakładów przemysłowych, m. in. fabryka narzędzi precyzyjnych, warsztatów sa mochodowych oraz wytwórnia części samochodowych.

Prócz tego wiele mniejszych i większych fabryk interesuje się Rzeszowem i nawy się spodziewać, iż wobec załatwienia sprawy dostarczania prądu elektrycznego z Mościc do Rzeszowa, rok bieżący przyniesie miastu dalszy rozwój.

Wypadek motocyklowy

Nieszczęśliwy wypadek motocyklowy wydarzył się na drodze z Oświęcimia do Kęt. 30-letni Kazimierz Stańczak z zawodu elektrotechnik zamieszkały w Dziedzicach, w chwili wymijania taksówki koło Grojca wpadł do rowu, doznając złamania ręki i obrażeń głowy. Rannemu udzielono pomocy lekarskiej, po czym odwieziono go do domu.

—oo—

Indywidualne mistrzostwa bokserskie Krakowa

W dniach 4, 5 i 11 marca odbędą się w sali „Sokoła“ w Podgórzu, ul. Sokolska 17, zawody bokserskie o indywidualne mistrzostwo okręgu krakowskiego. W zawodach tych weźmie udział około 60 zawodników wszystkich wag z następujących klubów: Cracovia, KPW —Nowy Sącz, Makkabi, Olsza, Sokół, Wisła.

CZYTELNIKU!
Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

ust, jeśli go zboksuję, jeśli...

— Cóż do diabła z panem się dzieje — burczał inspektor. — Zdaje mi się, panu coś dolega....

— Nie, nic mi nie dolega. Chcę tylko....

Nikt się nie dowiedział, czego on chciał — bo w tej ostatniej sekundzie jakby bogowie się obudzili i porwali go z nad skraju przepaści i katastrofy. Drzwi rozwarły się z trzaskiem i do środka wpadł zdyszany chłopiec i zawołał:

— Panie inspektorze! Czy jest pan inspektor?

Schneider dopadł chłopca.

— Co się stało? Czego chcesz? Czy przychodzisz może z domu?

— Tak — zapiał posłaniec — przychodzę z domu. Mam powiedzieć, że wszystko poszło dobrze i że.... jest dziewczynka.

Na chwilę stanął Schneider jak wryty, potem niespodzianie, jak mały chłopiec, skoczył w kierunku Barreleta, chwycił go w pół,potrząsnął pognębionym, pociągnął cygaro tak mocno, jak nigdy przedtem — (Barrelet jęknął z rozpaczy) i ryknął oszalały z radości: — Czy pan słyszał? Dziewczynka. Hurra! Od pięciu lat życzyłem sobie dziewczynki i teraz jest! — Słaniającego się ucałował pod lewe oko z rozgłosem wystrzału, potrząsnął nim jeszcze raz, cisnął ogarkiem cygara pod stół z wyciem uciechy i wypadł przez drzwi.

Przez chwilę stał Barrelet jak ogłuszony. — Potem zrozumiał, zrozumiał, że przyjście na świat nowego obywatela uratowało partię już straconą. Cisnął swoje cygaro do kąta i rzucił się pełen triumfu pod stół za cygarem inspektora, wykruszył ogień, spostrzegł z drżeniem, że właśnie miał naruszyć skrytkę i wetknął ogarek do kieszonki od kamizelki. Usłyszał trzeci i ostatni dzwonek, chwycił walizkę, wybiegł na peron i wskoczył d swego przedziału w ostatniej chwili, kiedy pociąg ruszał. Wychylił głowę z okna i kiedy dojrzał grupę urzędników celnych, którzy porozumiewawczo doń kiwali, zawołał:

— Pozdrowcie inspektora! Gdybym mógł być przy chrzcie jego najmłodszej...

I rzeczywiście był potem. I jemu należy zawdzięczać, że córeczka inspektora, oprócz imienia Marianna otrzymała drugie, piękne i me aktualnej treści, mianowicie: Felicja.

KRAKÓW DO POŁUDNIA

Zabił sąsiadkę i ciężko poranił jej męża na tle sporów majątkowych

Na tle sporów majątkowych czy sąsiedzkich dochodzi nieraz na wsi do krwawych porachunków, których epilog rozgrywa się następnie na forum sądowym. Takie też byo tło ponurej zbrodni, o której powiadomione zostały dziś rano wojewódzkie władze policyjne w Krakowie.

Jak wynika z otrzymanych przez nas w tej sprawie informacji, wypadek miał miejsce we wsi Krase Lasocice, koło Jadłownika, w powiecie limanowskim.

W tej to miejscowości istniały nieporozumienia majątkowe między 32-letnim Franciszkiem Antkiewiczem, rolnikiem, a jego sąsiadami Józefem i Marią Bielskimi. Onegdaj w południe doszło na tym tle do krwawego konfliktu.

Wśród nieustalonych na razie okoliczności, Antkiewicz zamordował kilkoma uderzeniami noża Anielę Bielską, a następnie poranił ciężko nożem jej męża Józefa. Ciężko rannego przewieziono do szpitala. Zabójcę aresztowano.

Nakaz wybrania prezydenta Krakowa w dniu 15 marca

Zastępujący prezydenta miasta, wiceprezydent dr Stanisław Klimecki rozesłał do radnych miejskich zawiadomienie o zwołaniu zebrania wyborczego radnych miejskich dla dokonania wyboru prezydenta miasta i wiceprezydenta w dniu 15 marca br. o godzinie 18-tej.

Do zawiadomienia tego załączony został odpis listu wojewody krakowskiego Nr. S. A. III. 2 b. 8/39, w którym wojewoda wskazuje, iż poprzednie zebranie wyborcze nie dokonało wyboru prezydenta i wiceprezydenta, po czym czytamy tam:

„Przeto po myśli postanowień art. 50 ust. 4. ustawy z dnia 23 III. 1933 o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 294) nakazuję dokonanie wyboru prezydenta miasta i wiceprezydenta w dniu 15 marca 1939 r."

Nauczyciele szkół średnich domagają się osobnej ustawy uposażeniowej

W Krakowie odbyło się w sali Gimnazjum IV przy ulicy Krupniczej zwyczajne walne zgromadzenie krakowskiego koła Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Zarząd koła zajmował się sprawą uposażenia nauczycieli szkół średnich i współpracował z Krakowską Międzyszkolną Komisją Norm w sprawie ustalenia opłat szkolnych i wynagrodzeń w szkołach prywatnych.

Po sprawozdaniach rozwinęła się ożywiona dyskusja w której głównie poruszono sprawy uposażeniowe i domagano się osobnej ustawy uposażeniowej na wzór ustawy dla sędziów oraz żądano osobnej pragmatyki służbowej dla nauczycieli szkół średnich.

W końcu wybrano nowy zarząd z profesorem I Gimnazjum Antonim Krawczykiem jako prezesem na czele.

Jak rozwija się Muzeum Czartoryskich

20.000 zwiedzających w roku ubiegłym

Jak wynika ze sprawozdań za r. 1938, zbiory muzeum Ks. Ks. Czartoryskich w Krakowie uległy w tym czasie pomnożeniu przez dary instytucyj i osób prywatnych, egzemplarze obowiązkowe od autorów, którzy korzystali ze zbiorów, oraz przez wcielenie do zbiorów przedmiotów z zasobów rodzinnych ks. Czartoryskich. Zakupiono również pewną ilość książek, fotografii i rycin oraz prenumeraty czasopism i wydawnictw ciągłych. W dziale druków przybyło w roku sprawozdawczym 353 pozycyj katalogowych, w dziale rękopisów zaś 97. Wśród nowo zdobytych zbiorów na szczególną uwagę zasługują papiery rodziny Grabowskich, wśród których znajdują się m. in. listy Stanisława Augusta do Elżbiety Grabowskiej.

W roku ubiegłym muzeum zwiedziło ogółem 18.970 osób, odwiedzin w pracowni bibliotecznej było 2649. Wstęp do muzeum jest w dalszym ciągu bezpłatny.

Muzeum ks. Czartoryskich pozostaje obecnie pod zarządem ks. Augustyna Czartoryskiego, który z chwilą ukończenia postępowania spadkowego objąć ma w posiadanie ordynację sieniawską, do której muzeum należy. Dyrektorem muzeum jest doc. U. J. gen. dr Kukiel, konserwatorem doc. U. J. dr Komornicki, kustoszem biblioteki doc. U. J. dr Buczek.

Gdzie się dwóch bije tam trzeci... umiera

Na przedmieściu Krakowa przy ul. Koszykarskiej doszło do tragicznego incydentu, w wyniku którego jedna osoba poniosła śmierć, a trzy osoby zostały zasądzone na kary więzienia.

Jak wynika z przebiegu dochodzeń w tej sprawie, pewnego wieczoru z restauracji Józefa Michny przy ul. Koszykarskiej w Krakowie wychodził niejaki Bronisław Ślusarczyk, który w krytycznej chwili był w stanie nietrzeźwym.

W chwili gdy Ślusarczyk znalazł się przed reustauracją, podszedł do niego niejaki Franciszek Golik, który bez powodu zaczepił Ślusarczyka i uderzył go dwukrotnie w twarz. Ślusarczyk upadł na ziemię, wstał jednak po chwili i począł groźnie wywijać nożem.

Na tym tle doszło do bójki, ofiarą której padł przechodzień, który został ugodzony nożem w pierś i z okrzykiem „Oj przebił mnie!" — runął na ziemię.

Sprawa zakończyła się zasądzeniem Ślusarczyka za zabójstwo w stanie silnego wzruszenia na 3 lata więzienia, podczas gdy Franciszek Golik został zasądzony za udział w bójce na 2 lata więzienia, a Tomasz Heretyk również za udział w bójce na 6 miesięcy.

Wobec tego, że oskarżeni wnieśli odwołanie, sprawa znalazła się dzisiaj w krakowskim Sądzie Apelacyjnym. Trybunałowi przewodniczy wiceprezes dr Gardulski. Oskarża prok. dr Garbaczyński.

Najniższe opłaty za plany schronów OPL

Min. Spraw. Wewn. zaleciło gminom pobierać najniższe opłaty za zatwierdzanie planów budowy schronów przeciwgazowych.

Za plan schronu, budowanego z własnej woli nie należy w ogóle pobierać żadnych opłat.

Nowa remiza tramwajowa

Nowa remiza tramwajowa wybudowana na Rydlówce stanowi część właściwej remizy przewidzianej na 70 wozów.

Dotychczasowo wybudowana remiza składa się z dwu hal. Pojemność jej wynosi 40 wagonów.

Wzdłuż remizy znajduje się piętrowa przybudówka, w której mieszczą się biura administracyjne, warsztaty, magazyny, kasa, konduktornia, jadalnie, umywalnie i wielka sala szkolna.

Obok tej remizy wybudowano portiernię, oraz budynek przeznaczony na kotłownię, obok którego w przyszłości staną mają warsztaty.

Koszt całości obecnie wykonanych inwestycyj w związku z remizą wynosi około półtora miliona złotych.

Lux-torpeda Rzeszów — Sandomierz

Dyrekcja PKP we Lwowie zamierza w tych dniach uruchomić lux,torpedę pomiędzy Rzeszowem a Sandomierzem.

Postój taboru będzie w Rzeszowie.

Wypadł z pędzącego pociągu

We wtorek przed północą na odcinku kolejowym między stacją Wieliczka a przystankiem Wieliczka wypadł z biegnącego pociągu strzelec Józef Zając, który doznał zmiażdżenia prawej stopy i potłuczeń głowy.

Ofiarę wypadku pogotowie przewiozło do szpitala wojskowego w Krakowie.

Echa strzałów przed kawiarnią „Royal"

W lecie ub. roku doszło na plantach, obok kawiarni „Royal" w Krakowie, do krwawej strzelaniny. W chwili gdy dwaj wywiadowcy podeszli do stojących na plantach szoferów, powstała sprzeczka, w czasie której znieważono funkcjonariuszy policji, którzy odpowiedzieli strzałami.

W wyniku tego zajścia szoferzy — Leon Pujdak i Jan Szczerbatenko zostali zasądzeni, a to pierwszy na 6 miesięcy, a drugi na 8 miesięcy. Wobec wniesionego odwołania obaj odpowiadają dzisiaj przed Sądem Apelacyjnym. Obronę wnosi adw. dr Schechter.

—o—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO
Czwartek, godz. 8 wiecz.: „Mizantrop".

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO
(Bocheńska 7)
Wieczór recytacyjny Herca Grossbarda

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NA SZTUCZNEJ TAFLI LODOWEJ

Finały mistrzostw hokejowych w pełnym toku

Cracovia niespodzianie remisuje z Ł. K. S.

Wczoraj wieczorem nastąpiło w Katowicach uroczyste otwarcie finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w hokeju. Po uroczystościach wstępnych, przystąpiono do rozgrywek.

Cracovia niespodziewanie remisuje z Ł. K. S.

W pierwszej rozgrywce ŁKS zdołał niespodziewanie uzyskać z Cracovią wynik remisowy 1:1 (0:0, 0:0, 1:1). Trzeba jednak zaznaczyć, że Cracovia przystąpiła do zawodów w osłabionym składzie bez Kowalskiego, Wołkowskiego i Kasprzaka, a właściwie i bez drugiego ataku. Wynik meczu został ustalony w 3-ej tercji. Prowadzenie dla ŁKS zdobył Król. Wyrównał dla Cracovii na kilka minut przed końcem zawodów Michalik. Gra była nieciekawa, chaotyczna i ospała, jedynie w ostatniej fazie gry tempo nieco się ożywiło.

Dąb bije Ognisko 6:1

W drugim spotkaniu kandydat na mistrza Polski, Dąb, rozgromił wileńskie Ognisko 6:1 (2:0, 4:1, 0:0). Mecz ten należał do najciekawszych spotkań pierwszego dnia zawodów. — Przez cały czas meczu utrzymało się ostre tempo, narzucone w pierwszych chwilach przez Dąb. Ognisko, mimo porażki, zaprezentowało się doskonale. Drużynę tę cechuje dobra kondycja, brak jej jednak szybkości, poza tym wilnianie ustępowali gospodarzom — pod względem taktycznym. Gra była okresami zupełnie równorzędna, a nieraz wilnianie zagrażali bramce Dębu. Katowiczanie zademonstrowali bardzo dobrą formę, doskonałą jazdę i kondycję. W pierwszej fazie gry bramki dla Dębu zdobył Burda. Zawodnik ten w drugiej tercji uzyskał dwa dalsze punkty. Pozostałe bramki strzelił Urson.

Honorowy punkt dla Ogniska uzyskał Żubr.

Warszawianka zwycięża Polonię 1:0

W ostatnim meczu spotkały się rywalizujące ze sobą warszawskie drużyny Polonia i Warszawianka. Szczęśliwe zwycięstwo odniosła Warszawianka w nieznacznym stosunku 1:0. Jedyną decydującą bramkę strzelił najlepszy gracz Warszawianki Przedpełski w trzeciej fazie gry. W tym spotkaniu na uwagę zasługuje tylko pierwsza tercja, w następnych obydwie drużyny opadły na siłach, to też tempo gry osłabło. Polonia była zupełnie równorzędnym przeciwnikiem, a miała nawet więcej okazji do zdobycia bramki. Jednak sytuacji tych nie umiała wyzyskać. W pierwszej tercji Polonia strzeliła zresztą bramkę zupełnie prawidłowo, ale sędzia jej nie uznał. Najlepszych swych graczy miała Polonia w obrońcach Krygierze i Materskim. Warszawianka rozporządzała drużyną bardziej wyrównaną, poza tym zademonstrowała dobrą jazdę oraz niezłą kondycję. Na czoło zespołu wybijali się Przedpełski, Zapotoczny oraz Staniszewski.

Widzów w pierwszym dniu rozgrywek ok. 1000.

Wołyń chce wypożyczyć Rotholca

Wołyński Związek Bokserski, który rozegra mecz z reprezentacją bokserską Helsinek, zwrócił się do Warszawskiego Związku Bokserskiego o pozwolenie na wystawienie Rotholca w składzie reprezentacji Wołynia. Warszawski związek wyraził zgodę na propozycję i odesłał całą sprawę do klubu Rotholca „Gwiazda“.

Dublin przygotowuje się do mistrzostw bokserskich

Irlandzki związek bokserski przygotowuje się bardzo intensywnie do bokserskich mistrzostw Europy. Amfiteatralnie zbudowana sala zawodów pomieści ponad 3 tys. widzów.

Organizatorzy liczą na przyjazd około 100 zawodników z następujących państw: Danii, Niemiec, Anglii, Estonii, Finlandii, Francji, Holandii, Włoch, Norwegii, Polski, Rumunii, Szwecji, Czecho—Słowacji i Węgier.

Drużyny mieszkać będą w Hotelu Central, sztab Fiba w Hotelu Hibernian. Uczestnicy mistrzostw będą przyjęci przez rząd irlandzki i lorda majora Dublina. Oficjalna część mistrzostw rozpocznie się 16 kwietnia od posiedzenia egzekutywy FIBA.

Następnego dnia odbędzie się zebranie przedstawicieli wszystkich drużyn. Ważenie nastąpi we wtorek 18 kwietnia i tego samego dnia wieczorem rozpoczną się walki.

Imienny termin zgłoszeń upływa 1 kwietnia.

SUKCES BOKSERÓW MAKKABI BIELSKO

ŻTGS Makkabi — BBKB Wilamowice 8:8.

Bielsko, 2. 3. (R) Ostatnie zawody bokserskie pomiędzy lokalnymi rywalami, BBKB Wilamowice i ŻTGS Makkabi wywołały rekordowe zainteresowanie i ściągnęły do sali „Pod Orłem“ około 2 tys. widzów śledzących w niesłabnącym napięciu przebieg poszczególnych walk. Atmosfera panująca na widowni przekraczała jednak dozwolone normy i życzyć by sobie należało, by i pod tym względem nastąpiło w Bielsku-Białej podniesienie się poziomu. Stwierdzić bowiem należy, że sport bokserski czyni coraz większe postępy w Bielsku-Białej, a po każdym sezonie znać wyraźną poprawę. Odnosi się to zwłaszcza do Makkabi, której zawodnicy nabierają coraz większej rutyny, co wraz z podniesieniem się poziomu technicznego daje im już poważne szansy w poszczególnych spotkaniach. Wszak niedawno temu uległa Makkabi zawodnikom „Wilamowic“ w stosunku 12:4. W zestawieniu z tym wynikiem ostatnio zasłużenie uzyskany remis z poważnym przeciwnikiem ma swoją wyraźną wymowę. Wprawdzie dwóch zawodników „Wilamowic“ oddało swe punkty z powodu nadwagi, w walkach jednak towarzyskich Makkabi zdobyła w tych wagach 3 punkty. W każdym razie po zestawieniu wyników 8 walk stwierdzić należy, że Wilamowice nie miały w ostatnim, rewanżowym spotkaniu żadnych szans zwycięstwa. Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

W wadze papierowej Silberstein uzyskał po żywej walce remis z Małeckim, w wadze muszej sędzia przerwał spotkanie w drugiej rundzie, zwyciężył przez techn. k. o. Puzoń, mając i w pierwszej rundzie przewagę nad Zwiebiem. Walka w wadze koguciej między Katzem I a Solarczykiem kończy się remisowo, przy czym lepszym był Katz. W piórkowej Dobija zwyciężył Schwarza przez techn. k. o., w lekkiej Zawodnik Wilamowic, Hruby miał nadwagę, w spotkaniu towarzyskim, które było bodaj najciekawsze, po żywej wymianie ciosów Berkenstadt zwyciężył na punkty. W półśredniej Joksz również miał nadwagę, spotkanie towarzyskie zakończyło się remisowo, gdy Applowi (M) odnowiła się kontuzja nad okiem. W wadze średniej Schott (M) stoczył najładniejszą walkę wieczoru z Borysem, który padł się w II rundzie. W drugiej walce tej samej kat. renomowany Markiewka walczył nieczysto i tylko nieznaczną różnicą punktów zwyciężył Edelmana (M).

SITKO I BARTYZEL OPUSZCZĄ SZEREGI CRACOVII I WISŁY?

Podobnie jak co roku w okresie wiosennym — bawią i obecnie na G. Śląsku wysłannicy najrozmaitszych klubów, wyłapujących tu talenty...

Oto takich informacji udzielił jeden z... warszawskich „poszukiwaczy talentów“:

Obrońca Wisły, Sitko bawi już od kilku tygodni na Zaolziu i wystąpi w zbliżającym się sezonie w klubie protegowanym przez hutę trzyniecką.

Bartyzel zmienić ma barwy Cracovii na emblematy beniaminka Ligi — Union Touring.

Madejski wyląduje w najbliższych dniach w... lwowskiej Pogoni.

Planów towarzystw warszawskich — jako zainteresowanych — nie mógł oczywiście ów pan wyjaśnić.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer,
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.